

*4. Księga*  
כרם

K R V K

W ZŁOTEY KLATCE

A B O

Zydy w świebodney wolności Korony  
Polskiej.

Recordare Domine quid accide-  
rit nobis, intuerere & respice op-  
probrium nostrum. Hæreditas  
nostra versa est ad alienos, do-  
mus nostra ad extraneos &c. A-  
quam nostram pecuniam bibi-  
mus: ligna nostra precio com-  
parauimus. *Hierem. Cap: 5.*

Roku Páńskiego, M. DC. XLVIII.



## Plinius libro 10.

Ma poważny Plinius iż w rok niż ochłodził /  
 Przyściem swoim Chrystus świat kiedy się narodził  
 Krutowi sumny pogrzeb w Rzymie sprawowano /  
 Na który zacnych osob z obcych stron zwołano.  
 Leż to śnić zabobony: Czartá okrutnego/  
 Wyrażały osobe Krutá grzebionego.  
 Bowiem iego krolestwo / na ten czas wstáło/  
 Kiedy przedwieczne Słowo Człowiekiem się stáło.  
 Przetoż chciał być publicznie w Rzymie pogrzebiony /  
 Wiedząc że Rzym z rak iego miał być wpuşczony.

## ô Patriâ !

*APERUERUNT SUPER te OS SUVM OMNES INIMI CI,  
 SIBI LAUERUNT ET FREMUERUNT DENTIBUS, ET DIXERUNT  
 DEUORABIMUS.* Hierem. Cap. II.

UNIV. LIBR. KRACOVENSIS

910086

Bibl. Jag.

St. Dr. 2007. K. 177 / (205)



## K R V K W ZŁOTEY KLATCE.

**W** Jaka Historykowie za czasů Rzymskiego /  
 Pánowania / w Wşem ſwi. cie / Żedá niektorego /  
 Który ſm był ná zdradzie iáwney / poimano /  
 Zámknąc do więzienia ciasnego kázano.  
 Bo go miano różnemi mekami probować /  
 Przeto / że śmiał Sekretá Rzymskie profánować.  
 Náziątrz przyſzła / álic Krut w poſtáci iego  
 Czarny ſiedzi / vćieka z przeſtráchu ſrogięgo /  
 Bo pátrzyć nań niemogli / iák Lucyper iák  
 Zdał ſie im ná lánzuchu / on ptak ládałáki.  
 Którego Krutá potym ráda wczyniſzy /  
 W piecu ogień wielki wpałi w znieciſzy.  
 Polipora natura ci ámterdziaſzy máia /  
 Bo ſie w rózne poſtáci gdy chce przemieniáia.  
 Bo ich Cyrces vrodziła / która towarzysze  
 Vliffeſſowe / w rózne iák Historyk piſe /  
 Lárzy znieciá / czyby ſię ſiadz ſá wczirami /  
 Bo ſie iák Cyrces wſzyſcy paráia guſtami.  
 Z powieſci piſorymow pómnie / iż to ſynie  
 Oonym Phœbusowym ſynu Apolinie.  
 Który rózne oſoby w káżdym niemal czáſie /  
 W mngnieniu oká bez wſzelkicy od wloki brał ná ſie.  
 Co ſie Vliffeſſowi od Cyrces przydáło /  
 Pámietaycieſ Polacy / by ſie toż nie ſtáło /



*Kruk w Złotej Klatce.*

Zwaśna miła Ocyżna przez te brzydkie Kruki /  
Jeśli w ich nie weyżrycie fortele y skutki.  
Chytry Żyd iest iak Lis / iak pies zdrada kasa /  
Kasno / ktorac ządawa / pochlebstwem zadržasa.  
Oraz goli y strzyze / siatki stawia na cie /  
Szatanem iest nie Człkiem / choć w głowieczey śacie.  
Coć mowie śatanem / gorshy nad śataną /  
Chowasz w zadržu na sie / chowasz tyrana.  
Nie day Boże / bym gnusność ia Polshce przypisał /  
O ktoretem dzielnosci w obcych krajach slyshal.  
Bo wiem iey na mądrości / y męstwie nie schodzi /  
Ktorem wiele infych odleglych Państw przechodzi.  
Tylko to omamieniu raczy przypisue /  
Ze Krukowi kosztowna zbyt klatka budule.  
A w swoim go pokoju chowający tacy /  
On w roszkoshy nie śpiewa raczy strasznie kruczy.  
Kruk rad w czarno straszliwej barwie zawdy chodzi /  
Lubo sie z razu w bialej y iasniuchney wrodzi.  
Dotądze Kruk swoje kruczerą oblatue /  
Aż ie czarno obrosle w swym gniazdzie znayduie.  
W oczach strach ma okropny / bo aż włosy w staja /  
Tym ktorzy w oczy lego samochcac patrzą.  
Chod ma własnie zlobziestki / rad każda rzecz krądnie /  
Czego ci co go maia doznowaia śnądnie.  
Nieszczescie kruczenim swym przyśle znamionue /  
Z ktorego swym zwyczajem wielce sie radue.  
Niest objarta bestya ścierwami sie pascie /  
Bez wfego nasycent w każdym prawie czasie.  
Kruk postacia swa Czartą wyraża chytręgo /  
Bowie ma attributa niemal wfytkie iego.  
Stadzie sie Czaronice w Kruki przemieniaia /  
Bo zrozumienie z Czarterem Panem swoim maia.  
Kruk światłości sie leka / do cienia wychodzi /  
Wyrzadzić psikus z klaty / iaki koniowi godzi.

*Kruk w Złotej Klatce.*

To taki zysk / wciuche / y roszkosh ci maia.  
Co tych Krukow śmierdzacych w swych domach chowaią.  
Godzien je (pytam) ten ptak z takiemi przymiory /  
Klatki ślicznie zrobionej kosztowney y złotej.  
A onsem odzignywac sie zlego potrzeba /  
Nie tylko mieysce w domu dawac abo chleba.  
Złota KLATKA moze byc slusnie POLSKA nazwana  
Kosztownemi Kleynoty od Boga nadana.  
Naydzieś w niej rozmaitych kruczerow barzo wiele /  
Ktorem świat przechodzi wfytke mowie śmiele.  
Chlebem / miodem / y bydlem infie opatrnie  
Państwa : Gdzie nieśmiertelna cześć sobie gotue.  
Martyalistow męznych / y walecznych rodzi /  
Ktorem namniety / ani chłód ani głód nieškodzi.  
A co wiersza ma poznanie Boga prawego /  
Ktoremu cześć oddaie czas w śelakięgo /  
Gotora zdrowtem swoim iest Krzyż świetego /  
Ślasy bronie / y wmrzec dla cci Boga swego /  
Ta Kamienimi drogimi Klatka iest sadzona /  
Dyamenty Żyacynthi prześlicznie wpsrzona.  
Świadkiem tego wybranych Bozych są w niej groby /  
Gdzie są pewne lekarstwa na rozne choroby.  
Świadkiem Obrazy Matki Bożej są prześliczne /  
Gdzie sie leża / niemocy głowiecze rozliczne.  
Owo zgola ze wfych miar Klatka ta kosztowna /  
Ktorey w świecie ani iest / ani śnadz będzie rowna.  
Przebog czemuż nieśkaniem Krukowi sie ostaie /  
A przez miu w sobie nieśkac / y przebywac daie.  
Kruk iest Żyd / przekletym nieprzyaciel tego /  
Ktory na odlup zstapil z nas każdego /  
Objarta ta / zdradliwa / y chytra bestya /  
O iaklo sie w tej Klatce prześliczney wwia.  
Brody swey poglasknie : wasami petrzasa /  
Imie bluzni I E Z V S A z Krzyżem sie nadržasa.



*Kruk w Złotej Klatce.*

Ni postaći jest głowikiem / lecz ma w sercu Dyabla /  
 Ta nieszczęsna potrawa boday czarta zjadła.  
 Dważ iesli nie wszystkie przymioty Krukowe /  
 Ma w sobie to przekleste plemie Raimowe.  
 Wszelkie narody różna farbę w stroiu maia /  
 Ktorzy według kondycyey swojej zżywiają,  
 Sam Żyd właśnie iak Kruk / y czarno się rodzi /  
 W czarney barwie iako Kruk wystawicznie chodzi.  
 Nie dziw że wszyscy sobie żalobę sprawili /  
 Bowiem Cnoty / Szczyrości y Prawdy pozbyli.  
 Żyd jest iak Bazyliśk co wzrokiem zabija /  
 Tęgdy na kogo weyjrzy zarazem umiera.  
 Kogo Żyd zayrzy ślepiem swym wnet go omami /  
 Albo też oczarunie swoiemi gustami.  
 Krokodel ciekła zjadłszy dopiero żaluje /  
 Gdy tylko pozostała głowę wpatrzuie.  
 Tak Żyd gdy śalbiertwem wyzuie ze wszysto /  
 Dopiero cie żaluje z serca zmyślonego.  
 Ma ktemu chod krukowy y złodzieyskie nogi /  
 Ten to Kryżá świętego nieprzyláciel srogi.  
 Chytrze iak Lis ślad swoy ogonem zamiata /  
 Trudno znać złodzieyska gdzie swo myśla láta.  
 Dáć on tobie názástaw lecz wprzód te pieniażda /  
 Da klac w Bożnicy stárbym dla twey przyśley nedze.  
 Zebyć się to co on dał wntwecz obroćcielo /  
 To zaś coś mu zástawił / przy nim się zostało /  
 Jakóž ná oko widziem / co raz wgaróć mu wnidzie /  
 Albo nigdy / albo też z trudnościá nie wynidzie.  
 A choć ci się y zástaw od niego nawróci /  
 Przecieć sięw krotce wierz mi iuż w nimóž obroćci.  
 Mąż w swym wejá srogięgo zánádrzu Polaku /  
 Wypiniec krew z własnego serca niebóráku /  
 Dziatki twe są twym sercem / kóreć Żyd mordunie /  
 A niewinna krew onych smrody swe zmazuię /

*Kruk w Złotej Klatce.*

Czy niewiesz przez w Bożnicy Żydzí się zchadzáta  
 Ráno / w Polubnie y wieczor swe schadzki miéwáta  
 Ni to by Jezusowe Jmie w przód bluznieli /  
 A garku elukac tobie przeklectwo czynieli  
 Mówiac iak te skoropy wntwecz są struszone.  
 Tak niechay Chrześcianstwo będzie rosproszone  
 A ci ktorzy Jezusa za Boga być znáta /  
 Niechay się ścieszá y zdrowia wieczne nie wznáta.  
 Słuiy mu Chrześciánka / Chrześciánka mamta  
 Wychowunie Żydzia swoiemi pierślami.  
 A co wielka do czegoś częstokroć przychodzi /  
 Czego się dla onych wśu wytawie niegodzi.  
 Żyd miód wárzy / żyd piwo / żyd gorzałko pali /  
 Żyd krámárzem. Towárem / tak iako chce fali /  
 Żyd ná mycie / Żyd ná cle / Żyd y ná árendzie /  
 Żyd bezpiecznie tuż obok przy Pániectu siedzie /  
 Bá iużci y Pácierze / metále / przedáta /  
 A też obrázy / w ktorých Chrystusa wragáta.  
 Żey dla Boga ktorým to wiedzieć przynáleży /  
 Zákáście tego / á Żydá wśadźcie do wieży.  
 Przed Żydem Chrześciánin zdlawśy czapkę stol /  
 Móściwa mu klania się kórtczye stroi.  
 Dáć z chećá ná Árende żyd Pánu pieniedzy.  
 Aiego poddáných przy wiedzie do nedzy.  
 Żyd támeż przeda mieśa lecz go wprzód śplugáwi /  
 Puchlinę cie od niegoz nie dlużo nábarwi.  
 O iak wiele Chrześcián nedźnie z umierało /  
 Z tych co od nich iadło y w nich piáło.  
 Śalszymym lekářstwem Pánów nedźnych truiá /  
 A Rościoly nádechodza / obrázy w nich psuiá.  
 Lza y gwałca nam świętá z śalbiertwem biegdáse /  
 Grzech nieśtyryś obmierzły wśelki w śian w prawidáse.  
 A gdy kórego Cnego ziemiánina zocza /  
 Ach wśtyd tuzinem zánim / w net z brzytkościá krocá.



*Kruk w Złotej Klatce.*

To mu y oczy mydla czątko wkąsila/  
 A przez śluchem y lachem w net go wyniezsila/  
 Tak Przełożonych Polaninow oczy iuz podczarowała/  
 Ze wszytkie Chrześcijańskie dobra pochowali.  
 Żyd swoim ślepym plodem iako kruk sie brzydzi/  
 Gdy go sklonym do wiary Chrześcijańskiej wśdзи/  
 Przeto w net miedzi soba Żydą kāmieniuia/  
 O którym ze chrztu pragnie psiem wechem pozula,  
 Albo predko gustami z czaruią chzcgcego/  
 Także musi odchodzić od rozumu swego.  
 Temuś sie w strąsne Lárowy Żydzі przebiegaia/  
 A Żydzietá swe z mlodu często przestraszaia.  
 By imia Jezusowe bluznić sie wczyl/  
 A chrztu y wiary świetey potym sie chronil.  
 Slepородny ten naród brzytky wśargány/  
 Dwaście je jest stozhy nad inne pogány.  
 Ci wierzyć iako kto chce wśedy pozwaláia/  
 A ni kogo do sekty swey nieprzymuszaia.  
 A ci Czartowski bracia Plutona Synowie/  
 Ják sa ná swe okrutni ktoz to wypowie.  
 Sześci Bog te kráiny z ktorych oprzałkowie/  
 Ci przez sa wypędzeni dobr ludzkich Ciurowie.  
 Bo w pokoy y Bogactwa/ wśelkie obfienta/  
 Błogosławieństwo wielkie w ziemi Boskie czuia,  
 My zaś lubo częć Bogu prawemu dawami/  
 Przecie z nieprzyjacielem iego przedstawamy.  
 Przynawietshym odpusćcie ma Czart swa káplice/  
 Częć Boski czci chcąc wkrásć albo polewice.  
 Juz ci Lwi y psi wściekli iakośmy doznali/  
 Na Naswietshy Sakrament często sie targáli.  
 Ktory kłóli o co ich z wielu mieysz wygnáno/  
 A palac nástósie drew meki zadawano.  
 A meki frogie ia bym z sercá zyczyl tego /  
 By żyzel palka wybíel wśytkich do jednego.

Gdyż

Bibl. Jag.

*Kruk w Złotej Klatce.*

Gdyż niepotrzebny naród ten w Cney Polszcze widze/  
 Przetoż iak nieprzyjacielem Bożym sie brzydze  
 Ják glowá swoia muru przetowác niemoge/  
 To tylkó piśe/ ná twa Polska przestroge.  
 Niemaś namniey pożytku Cny Polaku z tego /  
 Narodu iaszorcego/ brzydko chuchniacego.  
 Niestawic sie ná woyna nie pomożec bronic/  
 Granic nie przyiaciol twey Oyczyzny gromic  
 A owšem twę sekretá im obiawi śnádnie  
 Bowiem twego wypadku wyglada y prągnie.  
 Tuczysz go náswóie zle/ własnym chlebem twoim/  
 Choć wiaś nieprzyjacielem go być sobie stogim.  
 Bo wytędzile ná woyna wbożi ziemianin/  
 Gdy potęga nástapi ná Polskę pogánin.  
 Chcac aby przod swoim śkánol ku ozdobie /  
 Rynstunko w/ koni/ y hat ná spráwuię sobie.  
 Wiecz tym czasem málętnosć Żydom z Arenduię/  
 Z korzyścia sie náwróćić z woyny obiećcie.  
 W tym mu fortuna nie tak iak myśli wygodzi  
 Gdyż niekzescie po ludziach/ nie po drzewiech chodzi.  
 Albo sie meżnie biąc zbedzie zdrowia swego/  
 Albo dla Młarśi straci wśytko watpliwego.  
 Tym czasem Pan Żyd wlosći iego popustofy/  
 Młyny/ kárgmy wyniszez/ poddanych rospuszcy.  
 Z tad ze sie powróćiwśy z woyny porátuię/  
 Szlachćic/ gdy Żydom dobrá wśytkie záfántuię  
 Záprawde dáremno sie w dom náwróćić kúsi/  
 Kad nierad wdác w kupe swawolnych sie musi.  
 Albo chleba ze wśtydem zebrác w inšeg /  
 Dálęko w wrodzeniu náđ sie podleyszego.  
 Wiata škoda macie koronni synowie/  
 Z tego Młemzra brzydkiego y ktoz ia wypowie.  
 Niewolnikowie wási iak chca rzadza wámi/  
 Szyczo sie ślachęz kłemi iak y wy práwami.

B

Smie



*Kruk w Złotej Klatce.*

3 nieś ono Cny Polaku/ postronny chprzyslowie/  
Ktore madrym Polaka lez po skłodzie zowie.  
Przebog przed czasem zlemu swemu zabiegajcie/  
Mieysc swym nieprzyjaciolom w swych wlościach nie daycie.  
Niechay poglowne co rok ochwałone daia/  
W którym Rzeczpospolita wielce wkrzywdzaia.  
Bo w Poznaniu Żydow iest coś nad sto tysięcy/  
A w Krakowie stoletnym nie pochybnie wiszy.  
Wiece na Rzeczpospolita kiedy lud zbieraia /  
Czemuz v tych po chancow gospod niedawia,  
Gdzieby rązniey służyły żołdak wychnął sobie /  
A mogli woysku na potym stanać ku ozdobie.  
Mym zdaniem gospodyby v nich dawać trzeba/  
Draganom/ bo iuz Żydzi nązbyt maia chleba/  
A swych iako moc ochraniać/ tak iako wilt czyni/  
Ktorey lub z obcych miernia nie zwlasney dziedzi.  
Ja tych chlebo darmoiadow nągnalbym gdzie stały/  
Albo też w plug zaprzagl by na chleb orali.  
Wiece chleba siła trawia/ na chleb nie pracuiac /  
Tylko we dnie y w nocy śalbiestwem śachtruiac.  
Wielkie ci Polische czynia ach skody szurkowiel  
Bárzo na kiel zawzieli/ bezpiecznieo mowie.  
Lud to chytry obłudny ma iad wezow w sobie/  
Ty mu chleb das/ zgotuie on truciźne tobie.  
Nie ma w Polsce nad Żydá niht wietsey roslósy/  
Ma Żyd w obiat geś klusta/ ma kluste kólosy.—  
A ubogi Rátolík strugke chleba z moczy/  
Chcac iey pozyc/ w tey wodzie ktora z oczu toczy.  
Bo nietylko nad iego Pan kárkiem przewodzi/  
Lecz też y Żyd z kúiem nan przychodzi.  
Wiece po Żydowskiej nedznik musi stać woli/  
Wiedzac ze go Żyd gdy chce do Pána ofoli.  
Orla Cná Polska za Żerb ma gorolotnego/  
Ktory Pánem y wodzem iest ptastwa w śelliey.

Pátrzy

*Kruk w Złotej Klatce.*

Pátrzy Orzel bezpiecnie w sloneczne promienie/  
Wysoko sie wzbiiaiac strzydlami od ziemi/  
Czym też plodu doświadcz a ieli w lasny iego/  
Gdy w slonce pátrzac oła nie zmroza swiego.  
Zwierz mu nąyokrutnieyszy nigdy nie zaszkodzi/  
Bo on nan w przod swa dzielnościa z gory vgodzi.  
Pieknac to rzecz za Stemma miec orla dzielnego/  
Nie piekna w domu chowac swym kruká strasnego.  
Nie tedna droga ci dway ptacy sobie chodza/  
W rożnych gniazdach/ z rożnemi sie przymioty rodza.  
Temu przymioty dzielne przyrodzenie dało/  
To ktorych go nąśladowac Cney Polsce przysłało.  
Abby w sprawiedliwośc slonca swym bystry w zrokiem/  
Pátrzyła zawždy/ orlem nie krukowem okiem.  
Ktemu pod niebo śawa dzielna sie wzbiiała/  
I nieprzyjacielem Bozym nie konwersowała.  
Kruk trzysta lat przeżywszy/ gdy olśnie z starości/  
Ma ptastka co go wodzi z Boskiej opatrności.  
Ktory tuż po powietrzu przed nim zawždy chodzi/  
A on miasto wdzieczności pozrec go zaś godzi.  
Ktorego iak dostanie w kasy rozśarpnie/  
A po powietrzu członki iego rozmiaunie.  
Sam sie zaś przez ślepote mizernie zabija/  
Kruk niewdzieczna obżarta y dzika bestya.  
Taka/ z tych śleporodow wdzieczność wy zoczye/  
Cni Polacy ieli sie ach nieobaczycie.  
A śalbiestwem swym w przod poddanych w nedze w prowadza/  
Pánom y Przełożonym Truciźna wygladza.  
Dobra Moneta stopia/ y powysylaia/  
A śalbiestkich pieniedzy z inad nawnaslaia.  
Lecz zabieś temu pierwey/ nim przydzie do zlego/  
A na rożne poslugi/ zaży ludu tego/  
Niech w poće zola sobie chleba zarabiaia/  
Starb na rzecz pospolita zebrany oddaia.

22

Tulaczem



*Kruk w Złotej Klatce.*

Ułazęm y przychodniem iest. Żyd w ziemi twoiej/  
Słysz na rzecz byś go równał do krwie własnej swoiej.  
Żałazie im ślaoierstwa/ y handlow potrzebą/  
Niech rydlem y siekiera nabywają chlebą.  
Przykaj żeby albo sie wstyscy Żydzi chęćieli/  
Abo iak niewolnicy w twoim państwie żyli.  
Pospolite ruszenie niech na nie wynidzie/  
Musie sie biec chęćechorż iest / gdy o garło idzie.  
A żony ich z kądziela niech w twoich dworach siedzą/  
Groch/ Kąpusta z Słoniną iako nasi ledzą.  
A dusze ich pozyskaś Bogu wszechmocnemu/  
A niedze wlyż wielkiej poddanemu swemu.  
Kruk ten w tej złotej Klatce słowikiem sie stanie/  
Sprawżeto co naysprzedzey IESV CHRYS TE Panie.  
By albo tech śmierdziuchow przez z Polski wygnano/  
Abo kedy na wojne do szturmu nagnano.  
Żeby chwałst ten z pszenice był pańskiej wyrwany/  
A na opal do piekła. Czarto wi oddany.  
A pszenica zaś przez slugi Dycy Czeladnego/  
Zostala zgromadzona do gumna Bożego.  
A ta klatka szzyrego złota zrobiona/  
W pokoju nayszyzszego byla postawiona.  
A ku czci iego swietey wiecznie tak przebyla/  
Gdy pan w istocie pańskiej bedzie parrzyla. Amen.

*Nagrobek Krukowi.*

Pozbyles klatki złotej/ nabyles ognisty/  
Niechże cie w piekle dreczy ogień wiekniesty.

*Nagrobek Żydowi.*

Bliznim nam iest Żyd/ wiec go pożałowac trzeba/  
Niechay go Dyabli wezma / gdy niechcial do nieba.





